Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczstamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro. 140.** **1. grudnia 1846.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dnia 12. grudnia b. r. o godzinie pół do 10téj przed południem, odbędzie się publiczne losowanie listów zastawnych galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego, w sali radnéj Dyrekcyi w gmachu imienia Ossolińskich.

— Z Wiédnia. —

Jego Cesarzowiczowska Mość Wielki książe rosyjski Michał opuścił d. 24. listopada wieczór to miasto i odjechał do Warszawy.

Dostrzegacz Austryjacki z dnia 25. listopada b. r., zawiéra następujący artykuł: *Augsburska powszechna Gazeta* z dnia 20. listopada, w końcu artykułu z nad granicy galicyjskiéj, co do uchwał powziętych przez trzy mocarstwa dodaje: »W odwet powiększenia się Austryi przez nabycie Krakowa, mają Prusy otrzymać należący do austryjackiego Szlązka obwód Hozenploz, a Rosyja niejaką cząstkę na północy Tarnopolskiego obwodu w Galicyi.« — My jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że te podania zupełnie są bezzasadne.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Z teatru wojny w Mexyku dowiadujemy się, że jenerał Taylor zajął wojskiem Monterey, z którego Mexykanie zupełnie ustąpili. Miał on tak spieszno posuwać się naprzód, jak tylko można. Blokującą eskadrę przy północno-amerykańskiem wybrzeżu miano wzmocnić trzema linijowemi okrętami, a potem do uderzenia na San Juan de Ulua i Tampiko przystąpić. Główną trudnością były tylko pieniądze, owoż mówiono o zwołaniu kongresu, który na zaciągnienie pożyczki ma zezwolić. — W Kalifornii powiewa na wszystkich ważnych miejscach północno-amerykańska bandera.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 20. listopada. Tutejsze pisma, wyjąwszy Gazetę *Times* i *Standard*, nie wspominają o wcieleniu Krakowa do monarchii austryjackiéj. Atoli przeciw jednemu artykułowi gazety *Times*, którego autorem, jak utrzymuje wprost *Standard*, jest lord Palmerston, zawiéra tenże dziennik energiczną replikę i w uraźliwych oświadczeniach gazety *Times* z powodu tego faktu, upatruje on tylko usiłowanie ministra spraw zagranicznych rzucenia w Europie ziarna niezgody. »Jeżeli lord Palmerston,« mówi *Standard*, »w braku innego powodu do protestowania przeciw temu wcieleniu, odwołuje się do Wiedeńskiego traktatu: tedy jestto przynajmniéj zuchwałością, gdyż traktat ten był naruszony w roku 1831 i 1832, gdy wbrew najważniejszemu jego postanowieniu, Belgiję od Holenderskiego królestwa oderwano, a lord Palmerston był podówczas angielskim ministrem, który to naruszenie potwierdził. Również i w innych sposobnościach, a najszczególniéj w ostatniéj polskiéj wojnie insurekcyjnéj 1831, niemyślał lord Palmerston o traktacie Wiedeńskim, co przecież jego powinnością było; dlatego jasną jest rzeczą, że lord Palmerston przyzwoliwszy z największą gotowością na ujarzmienie całego kraju, teraz nie może bynajmniéj powstawać przeciw naruszeniu niepodległości małéj cząstki dawnéj Polski. Zresztą nadmienia *Standard*, który francuzkiemi opiekuje się interesami, że zamiarem całego tego artykułu jest, raczéj nabawić francuzki rząd kłopotu, niżeli Krakowianom dopomódz; gdyż w końcu artykułu tego wyrażona jest groźba przeciw Francyi, na przypadek jeżeli ona do rzeczonego faktu się przyczyniła. Dlatego gdy gazeta *Times* mówi: że Ludwik Filip mylnie obrachował swą siłę, jeżeli się spodziewa nakłonić ducha francuzkiego narodu do takiego traktatu, tedy dziennik *Standard* odpowiada na to: że lord Palmerston mylnie obrachował swą siłę, jeżeli się spodziéwa nakłonić ducha francuzkiego narodu, aby za swego doradzcę go przyjął. Zresztą przed piętnastą laty nieganił lord Palmerston neutralności Francyi w sprawie Polski, a więc i teraz ganić jéj nie może.

Dnia 14. b. m. dał lord Palmerston na cześć dyplomatycznego ciała, świetną ucztę, na którą także inne znakomite osoby zaproszono. Francuzki sprawujący interesa, hrabia Jarnac był na téj uczcie, przeciwnie zaś nie przybył na nią żaden członek legacyi hiszpańskiéj.

Morning Chronicle zaprzecza stanowczo doniesieniu dziennika *Post* o panującem rozdwojeniu w gabinecie i dodaje, że dotychczasowe postępowanie gabinetu nie dało jeszcze najmniejszego powodu do przypuszczenia takowego twierdzenia.

Morning Post oznajmia, że temi dniami przybędzie tu znowu na swoje stanowisko francuzki ambasador, hrabia Sainte-Aulaire, a zatem że faktycznie zbije rozsiane w ostatnim czasie umyślnie pogłoski, jakoby Francyja chciała, aby na przyszłość tylko sprawujący interesa na Londyńskim dworze ją reprezentował. Dziennik *Post* utrzymuje, iż właśnie w teraźniejszéj chwili, w któréj dwór i rząd Francyi uchylił się umyślnie od przyjaźni Anglii i w któréj omal że między oboma rządami nieprzyszło nietylko do politycznéj ale nawet do bardzo delikatnéj osobistéj zwady, jest bardzo pożądaną rzeczą, aby każdy z tych dwóch rządów był przy ich dworach przez posła równego stopnia reprezentowanym.

Wiadomości z Irlandyi są zawsze jednakie. Rozwiązanie towarzystwa repealistów, chociaż tylko tymczasowe, o czém pogłoski już dawniéj nadmieniały, zdaje się coraz bardziéj potwierdzać. Towarzystwo to dymisyonuje powoli wszystkich pisarzów, tudzież innych urzędników, których liczba w czasie kwitnienia jego, jak słychać, niemal do stu dochodziła. — Ostatnie doniesienia o stanie rzeczy na wsi, które do Dublina nadesłano, są pomyślne. Ceny na targowicach zbożowych spadają, a zapasy coraz się mnożą. Między wiejskim ludem widać znowu większą liczbę gotówki, owoż wyjąwszy pojedyńcze wypadki, niestarano się ostatniemi dniami zatrzymywać i rabować transportów z żywnościami.

Instrukcyje wydane dla admirała Parker, który dowodzi angielską eskadrą na rzece Tagu, ograniczają się, jak słychać, na ponowieniu wydanych mu przedtem rozkazów, aby się wstrzymał zupełnie od wszelkiego mieszania się w spór stronnictw Portugalii, zresztą zaś, aby się starał ochraniać własność i życie angielskich poddanych, a w potrzebnym razie dał schronienie także familii królewskiéj. O tém ściśło neutralnem zachowaniu się Anglii w sprawach portugalskich mówi *Globe* tak: »Hiszpańskie ministeryjalne dzienniki, które życzą zwycięztwa królowéj Donnie Maryi i absolutyzmowi i opierają w téj mierze swą nadzieję na wzbranianiu się angielskiego rządu mieszania się w tę sprawę, trudno, aby na prawdę sądziły, że my razem z powstańcami działać będziemy, atoli dzienniki te bardzoby spotwarzyły Angliją, mniemając, że my kiedy-

kolwiek damy przyzwolenie na te zasady, o których mają nadzieję, że one w Portugalii zwycięztwo odniosą.

Francyja.

Z Paryża dnia 21. listopada. Posuwanie się wójsk ku granicy Szwajcaryi trwa nieprzerwanie; drugi batalijon 18go lekkiego pułku piechoty wyruszył ze Strasburga na granicę kantonu bazylejskiego. Pół batalijonu 22go lekkiego pułku piechoty, pomaszerowało do Altkirch. Na Bazyleję i Bernę dają teraz równie jak na Genewę i Wadt, wojskową baczność. Kilku oficerów jeneralnego sztabu odjechało ku granicy szwajcarskiéj.

W liście z Tulonu donoszą, że tam posłano rozkaz uzbroić cztéry parowe fregaty, które się z eskadrą Śródziemnego morza połączą, i że takież same postanowienie otrzymają także dwie inne parowe fregaty w portach Atlantyckiego oceanu.

Dziennik *Esprit public* ogłosił, że fortyfikacyje około Paryża nietylko są już całkiem osadzone wojskiem, lecz je nawet ciągle działami ciężkiego wagomiaru i wielkiemi zasobami amunicyi zaopatrują. Słychać, że sama główna warownia *Mont Valerien* otrzyma 24 bateryj.

Minister rolnictwa i handlu wydał do prefektów okólnik z powodu obawy drożenia wiktuałów. Pomieniony okólnik oparty na zażądanych przedtém doniesieniach o tegorocznych zbiorach zboża, uspokaja, gdyż okazuje, iż zbyteczna obawa jest bezzasadną, jednakże zaleca, aby żadnych środków niezaniedbano dla zaradzenia częściowemu niedostatkowi. Porównywając zasoby zbioru zboża w kraju i za granicą, i wykazując, jakie dowozy zboża już nastąpiły i jeszcze są spodziewane, utrzymuje on, że wysokie ceny zboża w kraju są nie do usprawiedliwienia.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 19. listopada. O zachowaniu się stronnictw tak w izbach jak po za ich obrębem, zawiéra *Gazeta Kolońska* następujący list swego korespondenta z Bruxeli z d. 18. listopada: »Obie izby są teraz bardzo czynne, jakoż ministeryjum przedłożyło już kika pożytecznych ustaw, i życzy sobie, aby takowe jak najprędzéj były przyjęte. Nie zaszło jeszcze żadne głosowanie, któreby z pewnością można uważać za miarę siły obu części izb, lub większości, na któréj rząd się opiéra, i mniejszości, która do ministeryjum dostać się pragnie. Rozprawy nad adresem wywołały w senacie tylko krótkie wyłuszczenie, poczém jednogłośnie adres przyjęto. W izbie niższéj nie były jeszcze rozprawy nad wnioskiem do adresu. Opozycyja ma zamiar zaproponować dodatek do tego paragrafu, który się dotyczy ustawy o organizacyi nauk gimnazyjalnych, i przyłączyć do tego kwestyję ministeryjalną. Trudno, aby zwycięztwo przytém odniosła. Podczas głosowania w izbie reprezentantów zbywało dotychczas każdą razą na dwudziestu i kilku członkach; jednakże rezultaty mogą już poniekąd dać miarę do ocenienia siły stronnictw. I tak np. podczas głosowania w celu mianowania komisyi do adresu z 73 obecnych członków, otrzymał pan Rogier tylko 27, pan de Brouckére tylko 25, a pan Delfosse tylko 24 głosów; a ci trzej członkowie są właśnie tymi, którzy mają największą nadzieję uzyskania miejsca w ministeryjum opozycyi. Na posiedzeniu dnia 12go listopada podczas głosowania nad ustawą względem przedłużenia przywozu wszelkich gatunków zboża aż do 1. października 1847, podzieliła się izba reprezentantów znowu na dwie części, przyczém wszyscy członkowie opozycyi stali razem na jednéj stronie, liczyli oni tym razem 26 przeciw 40. Jeżeli więc ministeryjum postępować będzie daléj w ten sam umiarkowany sposób, jaki dotychczas zachowywało, tedy przywiedzie te posiedzenia do końca, i podczas wyborów w przyszłym miesiącu czerwcu będzie jeszcze przy stérze rządu, co dla utrzymania zachowywanéj dotychczas polityki może być wielkiéj wagi. Przez spólne działanie izby, utraciły znaczenie czynione po za obrębem parlamentu zabiegi rozdwojonego w samym sobie liberalizmu. Na obradach nowo zawiązanego towarzystwa: *Association libérale* dnia 9go listopada było przeszło 150 członków obecnych. Liczba ta zapewne już nie powiększy się. Gazeciarski spór tego nowego Towarzystwa z dziennikiem *Alliance* trwa nieprzerwanie. Podczas gdy organa tego ostatniego dziennika, założyciele pomienionego Towarzystwa, były odszczepieńcami i zdrajcami sprawy liberalizmu, zarzucają one dziennikowi *Alliance*, jego republikańską, teraźniejszemu porządkowi rzeczy zagrażającą dążność. Można się spodziéwać, że *Alliance* jeszcze na nowe poddziały się rozpadnie, bo wystąpiwszy raz z gruntu konstytucyi, wkrótce ziszcza się przysłowie: »Co głowa, to rozum.« Atoli i *Association libérale* stoi już na mocnym gruncie konstytucyi. Wlecze ona za sobą więzy liberalnego kongresu, i nie miała odwagi uchylić się od jego programu, który w najważniejszym punkcie nosi w sobie zaród naruszenia konstytucyi. Dla tego trudno będzie zgodzić się tu o mniéj lub więcéj w tłumaczeniu tego programu, a gdyby naczel-

nicy jego dostali się raz do ministeryjum, wtedy natychmiast i jednośćby przepadła.«

Państwo Papiezkie.

W niedzielę dnia 8. listopada w południe odbyła się w Rzymie uroczystość zajęcia przez Jego Świątobliwość Papieża Piusa IX. bazyliki Loterańskiéj, właściwéj katedry Papieża, jako biskupa rzymskiego. W chwili gdy Jego Świątobliwość z pałacu Kwirynału wyruszył, aby zająć w posiadłość bazylikę Loterańską; wydano następujące rozporządzenie Jego Eminencyi kardynała Gizzi, sekretarza stanu Jego Świątobliwości: »Gdy reformy w sądownictwie i poprawa administracyi krajowéj długiéj i dojrzałéj wymagają rozwagi, a Ojciec ś. życzy sobie, aby i ten dzień, w którym w sercach wszystkich jego najukochańszych poddanych wraz z uroczystym i wzniosłym obchodem odnawia się radość z wyniesienia go na godność papiezką, nie minął bez jakiego dowodu jego troskliwości; przeto komisyja wyznaczona do przygotowania głównych przepisów, według których udzielane być mają pozwolenia do zakładania kolei żelaznych, ukończyła swoje czynności z chwalebną gorliwością. Jego Świątobliwość przejrzawszy sprawozdanie téj komisyi, kazał nam ogłosić następujące postanowienia: Linije, które rząd papiezki ma za szczególniéj ważne; i do których wykonania upoważnienie swe daje, są: 1) Z Rzymu przez dolinę del Sacco, aż do granicy neapolitańskiéj pod Ceprano; 2) Z Rzymu do portu Anzio; 3) Z Rzymu do Civitavechia; 4) Z Rzymu przez najludniejsze okolice Umbryi, mianowicie przez Foligno, dolinę rzeki Potenza, do Ankony, a ztąd do Bononii. — Zakładanie tych kolei żelaznych zostawione będzie zawiązującemu się towarzystwu prywatnemu, które najdaléj w trzech miesiącach plany swoje w téj mierze ma podać.

I w saméj rzeczy zawiązało się już towarzystwo akcyjonaryjuszów pod nazwą *Sozieta nazionale,* podejmujące się założenia kolei żelaznéj od granicy Neapolitańskiéj do Modeńskiéj, z boczną koleją przez Ferrarę, po nad rzeką Po, do połączenia się z Toskanią, przez Perugia, Apeniny, lub w innym przez rząd oznaczyć się mającym kierunku.

Nowiny.

Życie publiczne naszego miasta, jest ciągle ciche i jednostajne. Ożywić je nawet nie zdołała reduta., która corocznym zwyczajem odbywa się w dzień ś. Katarzyny, a która w tym roku odbyła się dnia 22. listopada w sali teatralnéj straszliwie pustéj. Masek bowiem było ledwie trzydzieści, a niewiele więcéj osób niemaskowanych. To téż nie przyszło nawet do tańców, a głos muzyki był prawdziwie głosem wołającego na puszczy. Około północy skończyła się cała ta świetna zabawa.

Ale za to czeka nas w tym tygodniu, w sobotę dnia 5. b. m. nie mała przyjemność, to jest *widowisko dramatyczno-muzyczne* w teatrze hr. Skarbka, na fundusz nowo tworzącego się *Instytutu kształcenia sług żeńskich.* Grono miłośników sztuk pięknych poświęciło na cel tak dobroczynny swoje talenta, by nam uprzyjemnić ten wieczór, którego godłem będzie: *Varietas dilectat.* Będzie bowiem komedyja francuzka: *L'Ambasadeur;* koncert na ośmiu fortepianach; *solo* na skrzypcach; aryja i dwa duety z oper, i septet z chórem. Towarzystwo muzyczne przyczyni się najlepszemi swojemi siłami. Będzie zatém i przyjemność i pożytek, — oby więc byli także i liczni a bardzo liczni widzowie. (Biletów do łóż i krzeseł, po zwyczajnych cenach teatru polskiego, dostanie w księgarni p. Milikowskiego; a nadpłaty oddzielnie będą poświadczone.)

Słynnie znany czarodziéj Bosko, który przed kilkunastą laty swemi niepojętemi mistyfikacyjami tutejszą publiczność zachwycał, zapowiedział nam listem pod dniem 22. z. m. z Jas datowanym, swój blizki przyjazd do tutejszéj stolicy. Z przysłanéj nam Gazety *Albina Romaneasca* w Jasach wychodzącéj, wyczytujemy same tylko cuda nad cudami sztuki czarodziejskiéj; dowiadujemy się, że pan Bosko zawładnął siłą boską, i że wszystko, co tylko w świecie na nogach stoi, jedném skinieniem palca swego może postawić na głowie; że najpoważniejsze multańskie osoby, musiały chcąc niechcąc przewracać koziołki. Niedość na tém, pan Bosko zwidziwszy cały Oryjent, wtajemniczył się w dotąd nieodgadniony sposób złudy sławnych *Żonglerów*, których sztuk niejakie skreślenie daliśmy w naszych »Rozmaitościach« Nr. 19. roku przeszłego. Nie chcemy tu publiczność naszą uprzedzać wymienianiem tych, które Gazeta Multańska z największą pochwałą zadziwienia wylicza; ale możemy ją zapewnić, iż nie ujdzie roskosznego otumanienia, któremu się śród szorstkich dni życia, każdy dla chwilowéj ulgi, jakby magnetycznemu snowi chętnie poddaje.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 25. listopada.

W porównaniu z poprzedzającemi targami mie-

liśmy tym razem bardzo mało wołów, bo tylko 983, a w téj liczbie jest jeszcze 400 wołów z przeszłego targu pozostałych. A ponieważ i jakość była dość pośledniа, przeto ceny dość małe uzyskano.

Przed targiem z drogi nie zakupiono nic ani dla Wiédnia ani dla Pragi, gdyż nie było wołów dla tych stolic przydatnych. W Wiédniu stoi teraz cetnar wołu na 37 zr. w. w.

Na nasze przyszłe targi mało spodziewamy się wołów.

Przypędzili na targ: 1) Hersz Spiller, z Młyniszcza, 87 wołów; 2) Marek Huna, z Holeszowa, 46; 3) Nuchim Sperber, z Żurawna, 44; 4) Salomon Hett, z Sinoutz, 161; 5) Chrystian Maxym, z Sinoutz, 208. — Małemi partyjami 437. — Ogółem 983.

Zakupione:	sztuk	Cena jednéj pary w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Partyję Nr. 1. po części					
Z partyi Nr. 2. do Ołomuńca	40	232	30	—	7 1/4
Partyję Nr. 3. do Pragi	42	285	—	2	7 3/4
Partyję Nr. 4. do Austryi	161	220	—	—	7
Z partyi Nr. 5. do Ołomuńca	153	235	—	17	7
Małe partyje po największéj części.					

Przepis robienia podmłodzi,

jako uzupełnienie *„Rady dla gorzelników co do postępowania z zacierami, aby mieć większy wydatek wódki“* (w Gazecie Lwowskiéj Nro. 134 podanéj)

(Nadesłane.)

Następujący tu przepis robienia podmłodzi, obrachowany jest do zacieru z 90 wiader:

Na 18 godzin przed zacieraniem, wziąść 16 garncy słodu jęczmiennego miałko zmielonego, dodać do tego 16 garncy wody na 70 stopni Reaum. ogrzanéj, i razem należycie rozbijać, póki cała masa nie spadnie na 52 stopni Reaum. W tym stopniu przykryć ją szczelnie, i tak przez dwie godzin zostawić; potém odkryć na godzin cztéry, co tedy wszystko po zaparzeniu potrwa sześć godzin. Następnie ochłodzić lodem do 21 stopni Reaum., i wlać pół kwarty letniéj wody, w któréj się poprzednio rozpuściło 4 łuty węglanu sody (natrum carbonicum) i 1 łut soli glauberskiéj; zarazem dodać 5 kwart drożdży piwnych, i dobrze masę wymieszawszy, nakryć szczelnie na godzin dwanaście.

Gdy już mielenie ziemniaków ukończone, należy ilość zacieru równą powyższéj ilości słodu jęczmiennego, to jest 16 garncy wziąść do drugiéj kadeczki, i ochłodziwszy to zaraz do 26 stopni Reaum., wmieszać do tego całą wyżéj wymienioną podmłódź, a ta przez ten czas dopóki zacier nie ochłodnie, należycie odfermentuje. Skoro zacier już dostatecznie ochłodzony, wtedy podmłódź z kadeczek wléwa się do kadzi fermentacyjnéj, niezostawiając żadnego z niéj gniazda, i zarazem spuszcza się cały zaciér z chłodnika.

Tym sposobem należy codzieńnie postępować; jednak dobrze trzeba uważać na ochłodzenie zacieru, to jest w jakim stopniu stawiać go do fermentacyi, ażeby najdaléj we dwie godzin po spuszczeniu zacieru z chłodnika, ferment już tworzyć się poczynał; a takie fermentowanie trwa najdłużéj 18 godzin, nie podnosząc się wyżéj nad dwa cale, jeżeli tylko w postępowaniu z zacierem dany tu przepis ściśle był zachowany.

Zdarza się często po gorzelniach, że robota fermentuje białą pianą i podnosi się aż do sześciu cali. Nie wchodząc tu w chemiczną tego przyczynę, przestrzegam, że jeźli się gdzie podobnie dzieje, to znaczy, że słód w zrostowni lub na suszni przez niebaczność skwaśniał, a zatém że łatwo jest temu zapobiedz.

Nie oznaczam ja tu dokładnie, w jakim stopniu ciepła zacier do fermentacyi stawiać, atoli między 13 i 18 stopniem Reaum. czynić to należy. Ten stopień dlatego dokładnie podać się nie da, ponieważ kadzie fermentacyjne nierówno po gorzelniach są urządzone, toż samo i atmosfera w kadkarniach nie zawsze jest jednaka. Atoli miejscowy gorzelnik może stopień ten w swéj gorzelni łatwo oznaczyć, uważając dobrze na fermentacyję: i tak, jeżeli zacier przed upływem dwóch godzin zaczął fermentować, trzeba w niższym stopniu ciepła do fermentacyi go stawiać; jeźli zaś późniéj niż w dwóch godzinach żaczął fermentować, trzeba mu wyższy nieco stopień ciepła nadać. Owo zgoła miejscowość daje tu łatwą w téj mierze skazówkę.

Gdy w tym roku nie jest trudno o browarne drożdże, zalecam znany powszechnie sposób robienia 20 garncy drożdży piwnych z 16 garncy słodu jęczmiennego i 1 funta chmielu.

Przy wielkim niedostatku ziemniaków w tutejszéj okolicy, otrzymałem już zlecenie pę-

dzenia wódki ze zboża. Postępowanie moje przy zacierach zbożowych późniéj ogłoszę.

W Tryńczy w obw. Rzeszowskim.

J. Romański, mechanik.

* * *

Otrzymawszy z kilku stron naszego kraju świadectwo, iż rada pana Romańskiego dla gorzelników, umieszczona w Gazecie Nr. 134, w zastosowaniu bardzo dobrą się okazała, tém chętniéj pospieszyliśmy z umieszczeniem powyższego przepisu robienia podmłodzi, aby tym sposobem uzupełnić wiadomość gorzelnikom przydatną.

Redakcyja.

Przemysłowość Galicyi.

Pod tym napisem przyobiecuje pismo *Journal des oesterreichischen Lloyd* obznajmiać zagranicę ze stanem przemysłowości Galicyi. Korzystając z tego źródła, pójdziemy za przykładem tegoż pisma, i niniejszém zaczynamy szereg podań w tym przedmiocie.

Huta śklanna w Majdanie średnim (w obw. stanisławowskim).

Wieś Majdan średni leży o 4 mil od miasta obwodowego Stanisławowa, w stronie południowéj. Jeszcze przed sześcią laty okolica ta leśna była dość pustą i nieuprawną; ziemniaki były jedyném prawie pożywieniem jéj mieszkańców, a spuszczanie drzewa jedynym zarobkiem. W roku 1840 założono tu śród lasów hutę śklanną, która jednakże poślednich tylko wyrobów dostarczała, zatrudniając przy tém nie wielu robotników. W roku 1841 nabył te dobra ziemskie Dr. Dubs, a staraniem jego, mianowicie zasilaniem włościan zbożem na wysiew i udzielaniem im potrzebnéj nauki, zamieniła się ta okolica w trzech latach w uprawną, tak, iż w bieżącym roku przy nieurodzaju ziemniaków, włościanie tych dóbr zebrali z swych gruntów więcéj niż 600 korcy żyta, co wraz z zarobkiem w hucie śklannéj, wystarczy łatwo na ich utrzymanie. Pan Dubs postawił w pięciu latach tę hutę na tym stopniu, iż najpiękniejsze śkło w Galicyi wydaje, i mimo wyższych cen, po których swe wyroby sprzedaje, wszyscy handlujący śkłem dają téj hucie pierwszeństwo, tak, iż zaledwie zamówieniom starczyć może. Kupcy z Multan i Wołoszczyzny najwięcéj w téj fabryce kupują, i pomijając nawet kilka daleko bliższych hut na Bukowinie, nie żałują dalekiéj drogi i kosztów, bo dobry towar wynagradza im wszystko.

Ta huta pod bezpośrednim kierunkiem właściciela, jest ze wszech miar z wszelką znajomością rzeczy założona i prowadzona. Zatrudnia ona 10 majstrów, 14 pomocników, 6 przywożących drwa ze składu, 4 szmelcarzy, 1 osobę do pakowania wyrobów użytą, 1 ślifierza, 1 formiarza, 1 mularza, 2 dozorców i do 80 wieśniaków, którzy bądź spuszczaniem drzewa, bądź też dowozem materyjałów surowych i rozwożeniem wyrobów śklannych w najrozmaitsze okolice się trudnią, i łatwy przy tém mają zarobek. — Do lania śkła jest w téj hucie 10 grop (garnków). Corocznie wyrabiają tu do 20,000 kop (3000 cetnarów) śkła, a z tego $^2/_5$ śkła dętego a $^3/_5$ taflowego. Szlifowane śkło stanowi $^1/_5$ część ogólnego wyrobu. — Surowych materyjałów spotrzebuje ta huta corocznie następującą ilość: drew twardych i miękkich 2000 sągów, potażu 600 cetnarów (małą część potażu wyrabia też sama huta z popiołu swoich pieców), piasku rozmaitego gatunku 600 korcy, wapna niegaszonego 130 korcy, soli kamiennéj 120 cetnarów; arszeniku, manganezu i innych materyjałów do 3 cetnarów.

Spodziewać się można że śkło téj huty wyrówna niebawem czeskiemu, tak co do czystości i przejrzystości, jak i co do udatności wyrobów. Aby tylko właściciel huty chciał ją na większą miarę urządzić; wszak piękne jego wyroby nie mają się obawiać konkurencyi, a spodziewany coraz większy odbyt do Multan i Wołoszczyzny, jest ze względu gospodarstwa krajowego bardzo ważnym; także i daleko większa liczba ludzi miałaby zatrudnienie. Tym sposobem wynikną większe korzyści i dla samego właściciela, który kładąc znamienite zasługi około przemysłu krajowego, przyczyni się zarazem do lepszego bytu ubogich ale poczciwych mieszkańców téj okolicy.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest na oddzielnéj ćwiartce druku doniesienie księgarni p. **Winiarza**: *o dwóch* **kalendarzach na rok 1847**, *w języku niemieckim.*

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodat. Nadz.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 140 Gazety Lwowskiéj.

3347.

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Zamowienie dzienników i pism peryjodycznych

na rok 1847.

Z kończącym się rokiem niniejszym 1846, ma sobie za obowiązek niżéj podpisany właściciel **księgarni we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie**, przypomnieć szanownéj publiczności a mianowicie tym, którzy za jego pośrednictwem wszelkie nowości ze świata literackiego otrzymują, iż wszelkie tegoroczne zaliczenia tak na dzieła jakotéż pisma czasowe właśnie w tym miesiącu kończą się; uprasza tedy wszystkich swoich łaskawców bądź o ponowienie prenumeraty na pisma też same w nadchodzącym roku 1847 wydawać się mające, bądź téż o zaliczenie na nowe zupełnie pisma i dzieła, a to tym końcem, aby takowi z powodu przerwy w zamówieniu żadnego opóźnienia w przesyłce tych pism i w regularném ich pobieraniu nie doznali, co w razie przeciwnym z niemałą niedogodnością czytających nastąpićby musiało.

Lwów, dnia 1. Grudnia 1846.

(2) **JAN MILIKOWSKI.**

Vorschule zur spekulativen Theologie

des positiven Christenthums.

In Briefen. I. Abtheilung: Die Kreations-Theorie.
Zweite vermehrte Auflage. 3 fl kr. 12 C. M.

In demselben Verlage erschien früher:

Günther, A., und Pabst, Januskӧpfe, für Philosophie und Theologie. gr. 8. 1835. 3 fl. 24 kr. C. M.

— — der letzte Symboliker. Eine durch die symbolischen Werke Möhler's und Bauer's veranlaßte Schrift in Briefen. gr. 8. 1834. 3 fl. 12 kr.

— — Thomas a Skrupulis. Zur Transfiguration der Persӧnlichkeits-Pantheismen neuester Zeit. gr. 8. 1835. 2 fl. 40 kr.

J. B. Wallishausser, in Wien.